

Ks. ANDRZEJ HANICH
Opole

WPROWADZENIE JĘZYKA POLSKIEGO DO DUSZPASTERSTWA NA ŚLĄSKU OPOLSKIM W 1945 ROKU¹

1. Tło historyczne zagadnienia — język wiernych w duszpasterstwie na Śląsku Opolskim przed 1945 r. — 2. Polonizacja duszpasterstwa przez polskie władze państwowe w 1945 r. — 3. Język duszpasterstwa na Śląsku Opolskim w pierwszych miesiącach pofrontowych w 1945 r. — 4. Pierwszy administrator apostolski Śląska Opolskiego ks. B. Kominek a język wiernych w duszpasterstwie

Koncentrując się na wydarzeniach 1945 r. nie wolno zapominać, że polityka władz polskich i postawy szerokich kręgów społeczeństwa polskiego na Śląsku Opolskim były w dużej mierze reakcją na politykę niemiecką lat 1939–1945, w efekcie której w zasadzie nie było w Polsce miasta i wioski, a nawet rodziny, która nie poniosłaby spowodowanych wojną i okupacją strat dotyczących najbliższych osób bądź majątku. Z kolei dla Ślązaków, którzy o tym nie wiedzieli, gdyż im wojenne okropności przyniosło dopiero wejście Armii Czerwonej na Śląsk Opolski w początkach 1945 r., niechętnie, a niekiedy nawet nienawistne reakcje polskie dotyczące wszystkiego, co niemieckie, nawet niemieckiej spuścizny kulturowej w postaci napisów czy pomników, które wynikały z poprzedzających 1945 r. zdarzeń — były często niezrozumiałe.

1. Tło historyczne zagadnienia — język wiernych w duszpasterstwie na Śląsku Opolskim przed 1945 r.

Jakkolwiek wynikiem zmiany sytuacji politycznej po powstaniach śląskich, a zwłaszcza po dojściu HITLERA do władzy w 1933 r., było systematyczne zwiększanie się zakresu obecności języka niemieckiego w duszpasterstwie parafialnym

¹ Szerzej o tych zagadnieniach traktuje rozprawa habilitacyjna autora niniejszego opracowania: *Czas przelomu. Kościół katolicki na Śląsku Opolskim w latach 1945–1946*, Opole 2008.

na terenach polskojęzycznych Śląska Opolskiego² (choć w okresie międzywojennym był to w zasadzie obszar już dwujęzyczny – obok języka polskiego używano tu powszechnie niemieckiego, bo był to język państwowy), to generalnie obecność języka wiernych (tj. polskiego bądź niemieckiego) w codziennej praktyce duszpasterskiej i w ramach nabożeństw aż do połowy 1939 r. przejawiała się następująco: msze święte odprawiane były po łacinie³, natomiast modlitwy i pieśni ludu śpiewane w czasie mszy świętych i nabożeństw na terenach o przewadze ludności polskojęzycznej odbywały się w języku polskim⁴, a na terenach niemieckojęzycznych — w niemieckim. W parafiach mieszanych etnicznie, tam gdzie była tylko jedna msza święta niedzielna, używano podczas niej bądź to kolejno obu języków, bądź też naprzemiennie — w jedną niedzielę jednego języka, a w następną drugiego. Ewangelia i kazanie głoszone było przez księży w tym samym języku, w jakim wierni śpiewali pieśni, przy czym w parafiach o przewadze ludności niemieckiej na polskojęzycznej części Śląska Opolskiego ewangelia podczas mszy świętych w niedzielę i święta oraz w wielkie uroczystości czytana była nie tylko po łacinie i niemiecku, ale również i po polsku. Natomiast w parafiach o przewadze ludności polskojęzycznej podczas sumy odpustowej śpiewy ludu (pieśni), ewangelia i kazanie odbywały się w języku większości, jakkolwiek niemieckojęzyczna mniejszość miała tego dnia również „swoją” mszę świętą. Spowiedzi wiernych słuchano zawsze w języku pe-

² Dla przykładu, w parafii św. Anny w Zabrze wyglądało to następująco. W 1904 r. było tyle samo mszy świętych z kazaniem i śpiewem pieśni po polsku co po niemiecku — w jedną niedzielę były dwie msze święte „niemieckie” i jedna „polska”, a w następną niedzielę odwrotnie — dwie „polskie” i jedna „niemiecka”. Po 1922 r. w nabożeństwach na Śląsku Opolskim zaczął przeważać język niemiecki nad polskim. W lutym 1938 r., a więc rok przed usunięciem języka polskiego z nabożeństw, niedzielny i świąteczny układ mszy świętych w parafii św. Anny w Zabrze był następujący: o godz. 5.45 — cicha msza święta, o godz. 7.00 — msza święta z kazaniem i śpiewami po niemiecku, o godz. 8.30 — msza święta z kazaniem i śpiewami po niemiecku, o godz. 10.00 — msza święta z kazaniem i śpiewami po niemiecku, o godz. 11.15 — msza święta z kazaniem i śpiewami po polsku; por. J. KUSCHE, *Parafia Świętej Anny w Zabrze. W 100-lecie konsekracji kościoła*, Zabrze 2000, s. 77; E. GATZ, *Mehrsprachigkeit im Bistum Breslau / Wielojęzyczność w diecezji wrocławskiej*, w: M. HIRSCHFELD, M. TRAUTMANN (red.), *1000 Jahre Bistum Breslau. Erbe und Auftrag der schlesischen Kirche / 1000 lat Diecezji Wrocławskiej. Dziedzictwo i posłannictwo śląskiego Kościoła*, Dülmen–Piechowice 2000, s. 171–175.

³ Dopiero od Soboru Watykańskiego II (1962–1965) cała msza święta może być odprawiana w językach narodowych.

⁴ Potwierdza to prof. Dorota Simonides, folklorystka, antropolog kultury: „Teksty sakralne nigdy nie były gwarowe. Na Śląsku nie mówi się gwara modlitwy *Ojciec nasz*, *Zdrowaś Maryjo* czy *Wierzę w Boga*. Uważano, że do tekstów modlitw czy Pisma Świętego gwarą nie przystaje. No bo jak Anioł Pański mógłby zwiastować dobrą nowinę frelce? To nie pasuje. Zwiastowanie odnosiło się do Maryi Panny, ewentualnie do „Najświętszej Paniynki”. Kolędy śpiewa się w kościele, czyli należą one do sfery *sacrum*, dlatego nie ma w nich gwary. Natomiast pastorałki śpiewało się gwara śląską, bo miały one charakter bardziej świecki. Podobnie w jasełkach, gwara w nich była, podobnie jak w «Herodach», bo one są z pogranicza *sacrum* i zabawy, więc można było mówić nawet: «Herodzie, ty pieronie». Ale kolędy to całkiem co innego. Ich tekstu nie wolno było przy śpiewaniu zmieniać, był święty”; zob. K. OGIOLDA, *Śpiewajmy jak dawniej kolędy*, „Nowa Trybuna Opolska” (12.12.2007), s. 2.

nitenta, podobnie i pogrzeby oraz śluby odbywały się zgodnie z wolą zainteresowanych. W parafiach mieszanych nauka katechizmu miała miejsce równolegle w obu językach — osobno dla każdej z grup językowych. Podczas wizytacji kanonicznych i bierzmowań kard. A. BERTRAM⁵ przemawiał do wiernych po niemiecku, gdyż języka polskiego nie znał. Gdy jednak przybywał do parafii o przewadze ludności polskojęzycznej, wówczas jego kazanie było zawsze tłumaczone na polski. Tego problemu nie było w przypadku biskupa pomocniczego, gdyż ten musiał znać język polski⁶. Na plebaniach mówiło się na ogół po niemiecku, gdyż język ten traktowany był jako mowa warstw wykształconych (był przecież oficjalnym językiem państwowym), podczas gdy gwara śląska była sposobem porozumiewania się prostego ludu. Niemniej jednak w kontaktach duszpasterskich bądź prywatnych z parafianami kapłan na ogół odpowiadał w takim języku, w jakim ktoś się do niego zwracał, ponieważ każdy ksiądz działający na polskojęzycznej części Śląska Opolskiego miał obowiązek, obok niemieckiego, znać również język polski, którego mógł się nauczyć we wrocławskim seminarium duchownym⁷.

Wobec nasilającej się presji nazizmu księża śląscy, aby się nie narażać, przyjmowali w duszpasterstwie postawę apolityczną, tzn. unikali zajmowania się sprawami narodowościowymi i czysto religijnie oddziaływali na wiernych. Ogół duchowieństwa śląskiego, i to bez względu na narodowość, był przekonany o tym, że Kościół musi być przede wszystkim miejscem łączącym wszystkich wiernych, a nie terenem waśni narodowościowych. Ciągłe żywe były przy tym obawy, że roz-

⁵ Kard. Adolf Bertram (1859–1945) urodził się 14.03.1859 r. w Hildesheim. Święcenia kapłańskie przyjął w 1881 r. W 1905 r. został wikariuszem generalnym, a w 1906 r. biskupem diecezji Hildesheim, którą zarządzał do 1914 r., po czym został przeniesiony do Wrocławia. W 1916 r. został mianowany kardynałem *in petto*, zaś publicznie ogłoszono tę nominację kardynalską w 1919 r. i w tymże roku wybrano go na przewodniczącego Fuldajskiej Konferencji Biskupów, a w 1930 r. został arcybiskupem metropolitą wrocławskim. Opuścił miasto przed jego blokadą przez Armię Czerwoną w styczniu 1945 r. i zatrzymał się w swej letniej rezydencji w Czechach, w zamku Johannesberg w Javorniku na Śląsku Opawskim, gdzie zmarł 6.07.1945 r. i został pochowany na miejscowym cmentarzu. Uroczysty pogrzeb kard. A. Bertrama w katedrze wrocławskiej odbył się 9.11.1991 r.; por. J. PATER, *Bertram Adolf (1859–1945)*, w: M. PATER (red.), *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, Katowice 1996, s. 25–27; W. URBAN, *Bertram Adolf kard.*, EK 2, k. 325; K. DOLA, *Duszpasterstwo w (archi)diecezji wrocławskiej i jej ustrój za rządów arcybiskupa kardynała Adolfa Bertrama (1914–1945)*, RTSO 15 (1995), s. 143–206; TENŻE, *Sprawy polskie w wypowiedziach i działalności kardynała Adolfa Bertrama (1859–1945)*, w: D. KISIELEWICZ, L. RUBISZ (red.), *Śląsk w myśli politycznej i działalności Polaków i Niemców w XX wieku*, cz. I, Opole 2001, s. 23–36; K. DOLA, *Kościół katolicki wobec narodowego socjalizmu na Śląsku (archidiecezja wrocławska)*, „Rocznik Łubowicki” (2004), t. II, s. 100–115; J. KOPIEC, *Pogrzeb kardynała Adolfa Bertrama w katedrze wrocławskiej*, WUDO (1992), s. 100–105.

⁶ Por. A. ROGALSKI, *Kościół katolicki na Śląsku*, Warszawa 1955, s. 150.

⁷ Por. A. ROLNIK, *Nienawiści nie było... Wywiad z ks. (...) przeprowadził ks. T. Horak*, „Forum Duszpasterskie” (1992), nr 7, s. 51–54; por. też M. PIELA, *Kardynał Adolf Bertram a problem duszpasterstwa w języku polskim w (archi)diecezji wrocławskiej — próba zarysowania tematyki*, w: W. MUSIALIK, J. MYSZOR (red.), *Duchowieństwo śląskie wobec przemian społeczno-kulturalnych w XIX i pierwszej połowie XX wieku*, Warszawa 1995, s. 99–126.

budzony nacjonalizm — czy to z polskiej, czy z niemieckiej strony (czasy powstań śląskich i plebiscytu) — przemienić się może w ruch antykościelny, który zburzy ład społeczny i wznieci wzajemną nienawiść, także wobec duchownych. Tym bardziej zatem księża śląscy utwierdzali się w przekonaniu, że powinnością kapłana katolickiego na Śląsku Opolskim jest traktowanie problemów narodowościowych jedynie w duchu Chrystusowym oraz pragnienie wyłącznie dobra duchowego powierzonych pieczy duszpasterskiej wiernych⁸.

Gdy od 1937 r., po wygaśnięciu konwencji genewskiej, władze podjęły zakrojone na szeroką skalę tępienie wszelkich przejawów polskości na Śląsku Opolskim, przystąpiono również do całkowitego wyrugowania języka polskiego z życia kościelnego. Realizowano to w sposób niezwykle drastyczny, wywierając różnoraką, nierzadko brutalną, presję, z fizyczną włącznie, na wiernych i księży⁹. Jednocześnie poczęto ograniczać wpływ Kościoła na życie publiczne. W tej sytuacji nawet działacze niemieckiej katolickiej partii Centrum: ks. prałat JÓZEF KUBIS¹⁰ — proboszcz parafii Świętego Krzyża w Opolu i ks. prałat KARL ULITZKA (Uliczka), proboszcz parafii św. Mikołaja w Raciborzu, stanęli w obronie języka polskiego, a ten ostatni z tego powodu trafił nawet do obozu koncentracyjnego w Dachau¹¹.

27 I 1939 r. duchowieństwo Śląska Opolskiego w specjalnym memoriale (z 27.01.1939 r.) wypowiedziało się za utrzymaniem języka polskiego w kościele i potępiło antypolskie ekscesy nazistowskie. Choć kard. A. Bertram w proteście przeciw rugowaniu języka polskiego tak brutalnymi metodami argumentował, że posługiwanie się przez ludność śląską językiem polskim nie podważa przynależności tej grupy do narodu niemieckiego, ani nie przeszkadza w jej asymilacji językowej¹², było już jednak za późno. Po antypolskim przemówieniu Hitlera z 28.04.1939 r. oraz w wyniku nasilenia się antyniemieckich wystąpień na Śląsku katowickim

⁸ Por. ROLNIK, *art. cyt.*, s. 51–54.

⁹ W. URBAN, *Zarys dziejów diecezji wrocławskiej*, Wrocław 1962, s. 82–83.

¹⁰ Ks. Józef Kubis (z archidiecezji wrocławskiej) — urodzony w 1874 r., wyświęcony na kapłana w 1899 r., wikary parafii w Bytomiu-Miechowicach (1899–1902), kuratus w Bytomiu-Bobrku (1902–1906), proboszcz parafii w Bytomiu-Bobrku (1906–1917), proboszcz parafii Świętego Krzyża w Opolu (1917–1945), budowniczy większości kościołów i szpitali w Opolu oraz Domu Starców w Prószkowie, prałat. Zmarł 6.05.1945 r. w Prószkowie; por. A. HANICH, *Ksiądz Józef Kubis — budowniczy opolskich kościołów i szpitali (w sześćdziesiątą rocznicę śmierci)*, „Śląsk Opolski” (2005), nr 1/2, s. 146–148.

¹¹ Ks. Karl Ulitzka (Uliczka) (z archidiecezji wrocławskiej) — urodzony w 1873 r., wyświęcony na kapłana w 1897 r., proboszcz parafii św. Mikołaja w Raciborzu (1910–1945), prałat, działacz katolickiej partii „Centrum”, wysiedlony ze Śląska Opolskiego przez władze nazistowskie w 1940 r., przebywał najpierw w Berlinie, a pod koniec wojny został osadzony w obozie koncentracyjnym w Dachau, w którym przebywał od jesieni 1944 do marca 1945 r. W sierpniu 1945 r. powrócił do Raciborza, ale wobec zagrożenia aresztowaniem przez władze polskie, po tygodniu wyjechał do Niemiec, gdzie pozostał już na stałe. Zmarł w Berlinie Zachodnim 13.10.1953 r.; por. G.P. KLAPUCH, *Ulitzka Karl Franz*, w: PATER (red.), *dz. cyt.*, Katowice 1996, s. 443–444. Obszerną monografię poświęconą ks. K. Ulitzce napisał: G. HITZE, *Carl Ulitzka (1873–1953) oder Oberschlesien zwischen den Weltkriegen*, Düsseldorf 2002.

¹² HITZE, *dz. cyt.*, s. 1202–1212.

jeszcze bardziej nasiliła się nazistowska propaganda na Śląsku Opolskim, która rzuciła antypolskie hasło: „Kto dziś nie opowiada się wyraźnie za Niemcami, ten będzie uważany za Polaka!”¹³ Ze względu na zdecydowanie katolicki charakter Śląska Opolskiego i wielkie przywiązanie Ślązaków do wiary, władze nazistowskie właśnie Kościołowi przypisywały istotną rolę w eliminacji języka polskiego. Landrat prudnicki w piśmie z 17 VI 1939 r. skierowanym do nadprezydenta prowincji śląskiej stwierdzał:

Niemożliwe jest usunięcie mowy polskiej bez współpracy ze strony Kościoła. Wprawdzie w przeszłości było tak, że podczas nabożeństw stale wzrastał zakres obecności języka niemieckiego w mowie i w śpiewach — ze statystyk wynika, że od 1933 r. np. w powiecie prudnickim zakres języka niemieckiego w nabożeństwach wykazuje tendencję zwykłą. Niestety, trzeba było do tego Kościół zmuszać, bo sam nie przejawiał chęci współpracy w tym względzie¹⁴.

Dlatego po 28 IV 1939 r. przystąpiono do wywierania odgórnych nacisków na duchownych. Czynili to głównie powiatowi landraci w ostrzegawczych rozmowach z proboszczami na podległym sobie terenie¹⁵. Duchowni bronili języka polskiego, wysuwając przy tym różne kontrargumenty. Jednym z nich było to, że wierni sami domagają się tego, aby kapłani głosili im słowo Boże w języku polskim. Dodawali przy tym w konkluzji, dla ułagodzenia władz nazistowskich, że

tutejsza ludność była zawsze wierna poczuciu niemieckości, czemu niejednokrotnie dawała wyraz. Dlaczego więc chce się jej teraz pozbawić używanego przez nią języka”¹⁶.

Widząc nieskuteczność protestów i mnożące się antypolskie brutalne ekscesy, kard. A. Bertram wydał 27.06.1939 r. zarządzenie zezwalające proboszczom na zawieszenie używania języka polskiego w czasie nabożeństw publicznych (w ślad za podobnym zarządzeniem biskupa katowickiego S. Adamskiego, zawieszającym używanie języka niemieckiego w nabożeństwach na terenie diecezji katowickiej¹⁷),

¹³ Z pisma landrata prudnickiego do nadprezydenta prowincji śląskiej z 17.06.1939 r. ADO, zespół: *Język polski w duszpasterstwie przedwojennym*.

¹⁴ *Tamże*.

¹⁵ *Tamże*.

¹⁶ *Tamże*.

¹⁷ „Ksiądz Karol Kischka (Kiszka), proboszcz w Grabinie, uznawany dotąd przez NSDAP i BDO za aktywnego Niemca, niedawno zawahał się w usuwaniu polskich nabożeństw. Wskutek tego został z BDO wykluczony. W międzyczasie sprawy potoczyły się inaczej. Ksiądz K. Kischkę odwiedzili krewni z Wodzisławia (pow. Rybnik, w Polsce). Opowiadali mu, że w Boże Ciało przeczytano z ambon zarządzenie biskupa katowickiego S. Adamskiego, że od tego dnia znosi się wszelkie niemieckie nabożeństwa w diecezji śląskiej, nawet udzielanie sakramentów w języku niemieckim. To wywołało wreszcie także u ks. K. Kischki należytą reakcję. Wczorajszej niedzieli podał z amfony informację, że odtąd wszelkie nabożeństwa odprawiane będą wyłącznie w języku niemieckim (...). W Ligocie Bialskiej, która coraz bardziej staje się centrum polskości w powiecie prudnickim, tamtejszy proboszcz, ks. E. Steuer jest Niemcem. Nie jest jakimś bojownikiem, lecz zrównoważonym duszpasterzem. Tym można tłumaczyć, że nie chce całkowicie znieść polskich nabożeństw. Stąd — jak w poprzednich latach — w niedzielę po Bożym Ciele urządził drugą polską procesję. W dłuższej rozmowie udało mi się początkowo przekonać

tłumacząc, że w ten sposób uniknie się dezorganizacji życia kościelnego w parafiach. Msze święte z dotychczas polskim śpiewem ludu miały być zastąpione mszami cichymi, tzn. recytowanymi, czyli sprawowanymi bez śpiewu kapłana i ludu oraz bez akompaniamentu organów. Zalecenie zawieszenia używania języka polskiego nie dotyczyło prywatnych praktyk religijnych oraz języka spowiedzi świętej¹⁸. Rozporządzenie to nie zadowoliło w pełni władz hitlerowskich tak ze względu na swój ton, jak też częściowe tylko uwzględnienie ich żądań, tym bardziej że śląscy proboszczowie, niechętni całkowitemu wyrugowaniu nabożeństw polskich, przyjmowali postawę minimalistyczną — trzymając się skrupulatnie treści zarządzenia arcybiskupiego w miejsce mszy z językiem polskim wprowadzili na ogół jedynie msze ciche, nie zaś msze z językiem niemieckim, czego domagały się od nich władze nazistowskie, które znakomicie zdawały sobie sprawę z tego, że „msze ciche mogą jedynie służyć do utrwalania pamięci o polskich nabożeństwach i przez to stać się nader niebezpieczne”¹⁹

Ponieważ w miarę zbliżania się wojny sytuacja polityczna na Śląsku Opolskim stawała się coraz bardziej napięta, dlatego większość proboszczów zastosowała się do rozporządzenia kardynała i bez większych oporów zaprzestała odprawiania nabożeństw polskich. Ostatnie polskie nabożeństwa odprawione zostały w większości parafii na Śląsku Opolskim w niedziele 2 i 9.07.1939 r., kiedy to z ambon zostało odczytane wspomniane zarządzenie kard. A. Bertrama (z 27.06.1939 r.), jakkolwiek w niektórych z nich, zwłaszcza miejskich, konieczne było zaprzestanie polskich nabożeństw już kilka tygodni wcześniej — z powodu mnożących się wystąpień antypolskich, do których dochodziło w trakcie tych nabożeństw. Równocześnie dobiegała końca prowadzona intensywnie od kilku już lat akcja usuwania napisów, modlitewników i symboli polskich z kościołów, a nawet z mieszkań prywatnych, np. w Zabrze tamtejsza organizacja NSDAP „chwaliła się” zdobyciem w czasie rewizji mieszkań aż 122 obrazów „Czarnej Madonny”. Zlikwidowano też w zasadzie naukę katechizmu po polsku, bo sterroryzowani rodzice po prostu przestali posyłać na nią dzieci²⁰.

go o zaniechaniu polskich procesji. Niestety, doszło jednak do nabożeństwa polskiego. Ksiądz proboszcz E. Steuer wyjaśnił mi, że w tej sprawie zasięgnie opinii u kardynała. Tymczasem winien on z powodu zakazu niemieckich nabożeństw w Polsce doprowadzić do zniesienia polskich nabożeństw na swoim terenie”. Pismo landrata prudnickiego do nadprezydenta prowincji śląskiej z 17.06.1939 r. ADO, zespół: *Język polski w duszpasterstwie przedwojennym*.

¹⁸ Por. DOLA, *Sprawy polskie w wypowiedziach i działalności księdza kardynała Adolfa Bertrama (1859–1945)*, s. 35.

¹⁹ Z poufnego pisma prezydenta rejencji opolskiej z 12.08.1939 r. do landratów w związku z niezadowolającymi wynikami w usuwaniu nabożeństw polskich. ADO, zespół: *Język polski w duszpasterstwie przedwojennym*.

²⁰ Informacja uzyskana od ks. F. Pieruszki, wieloletniego proboszcza parafii św. Anny w Zabrzu (w posiadaniu autora).

Nie zdołano jednak całkowicie wyrugować języka polskiego z życia religijnego, a władze hitlerowskie raz po raz oburzały się na księży, że nadal spowiadają po polsku, a nawet śpieszą z pomocą duszpasterską polskim robotnikom przymusowym przebywającym w ich parafiach²¹ oraz udzielają schronienia księżom z Polski. W połowie 1941 r. prezydent rejencji opolskiej stwierdzał z żalem, że duchowieństwo w dziedzinie spraw narodowościowych zachowuje się nadal powściągliwie, mimo że mogłoby na tym polu zdziałać wiele dobrego dla narodu niemieckiego. Zauważał też, że ciągle jeszcze duchowni nie mogą przeboleć zniesienia polskich nabożeństw, gdyż na polskie msze przychodziło więcej ludzi niż na niemieckie i

ponieważ — jak sądzi wielu duchownych — na Górnślązaków można o wiele mocniej wpływać używając języka polskiego niż niemieckiego. (...) Jest natomiast pewne, że spowiedzi odbywają się jeszcze dzisiaj częściowo w języku polskim²².

2. Polonizacja duszpasterstwa przez polskie władze państwowe w 1945 r.

Polonizację nabożeństw rozpoczęły polskie władze państwowe wprowadzając całkowity zakaz odprawiania nabożeństw w języku niemieckim na Śląsku Opolskim w marcu lub kwietniu 1945 r. (np. w Zabrze od Wielkanocy 1.04.1945 r.²³), a więc już wówczas, kiedy po froncie przejmowały z rąk radzieckich komendantur wojennych administrację na tym obszarze. Nie udało się ustalić na podstawie jakiego formalnego rozporządzenia zostało to wprowadzone. Niewątpliwie jednak było to rozporządzenie władz województwa śląsko-dąbrowskiego (w ramach którego od marca 1945 r. znajdował się Śląsk Opolski), a nie władz kościelnych (mówił o tym wyraźnie ks. B. KOMINEK²⁴ w piśmie do prymasa A. HLONDA²⁵ z 7.11.1947 r.:

²¹ Rozporządzenie Ministra Rzeszy ds. Wyznań z 5.06.1943 r. nakazywało, aby chrzty dzieci polskich robotników przymusowych urodzonych na terenie Rzeszy odbywały się jedynie w bardzo skromnej formie (jak w przypadkach nagłych, np. w niebezpieczeństwie śmierci) — w bocznej kaplicy kościoła lub w zakrystii i tylko w obecności rodziców oraz chrzestnych, bez udziału innych osób, w tym zwłaszcza Niemców. W podobnie ograniczonej do niezbędnego minimum formie mogły się odbywać pogrzeby polskich robotników przymusowych. Natomiast spowiedź (zgodnie z rozporządzeniem Ministra Rzeszy ds. Wyznań z 2.08.1943 r.), choć mogła odbywać się w języku ojczystym penitentów (chodzi o samo wyznanie grzechów przez spowiadającego się), to jednak musiała być przyjmowana przez spowiednika wyłącznie po niemiecku (chodzi o pouczenie kapłańskie, gdyż formułę rozgrzeszenia kapłan wypowiadał zawsze po łacinie); por. *Kirchliche Betreuung polnischer Zivilarbeiter*. „Mitteilungen des Erzbischöflichen Generalvikariats in Branitz (Erzdiözese Olmütz)” (1943), nr 94, s. 49.

²² ADO, zespół: *Język polski w duszpasterstwie przedwojennym*.

²³ Por. P. PYRCHAŁA, *Historia kościoła i parafii pw. Świętego Józefa w Zabrze* (mps, Archiwum Parafii Świętego Józefa w Zabrze), s. 7.

²⁴ Ks. Bolesław Kominek (1903–1974) — Administrator Apostolski Śląska Opolskiego (1945–1951), wysiedlony z Opola przez władze komunistyczne 26.01.1951 r. Kiedy prymas S. Wyszyński w kwietniu 1951 r. uzyskał od papieża Piusa XII nominację biskupie dla administratorów apostolskich Ziem Zachod-

„[...] publiczne duszpasterstwo w języku niemieckim zostało zakazane jeszcze [...] za rządów kapituły niemieckiej we Wrocławiu przez świeckie władze polskie”²⁶), ponieważ bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych na Śląsku Opolskim praktycznie nie działała żadna władza kościelna — jurysdykcja biskupa katowickiego S. ADAMSKIEGO nie sięgała na Śląsk Opolski, a arcybiskupowi wrocławskiemu, kard. A. BERTRAMOWI, gen. A. ZAWADZKI²⁷ odmówił jakiegokolwiek prawa do ingerowania w sprawy kościelne na terenie Śląska Opolskiego. Potwierdza to m.in. pismo wystosowane przez naczelnika gminy Mikulczyce do proboszczów parafii Świętego Wawrzyńca i parafii Świętej Teresy w Zabrze-Mikulczycach. Pismo nosi datę 28.03.1945 r., a więc pochodzi jeszcze sprzed ustanowienia Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego:

Dotyczy nauczania religii w języku niemieckim. W sprawie omawianej zwróciłem się do Województwa w Katowicach i Starosty bytomskiego. Starosta bytomski wniosł odmówił. W dniu wczorajszym byli u mnie w Ratuszu osobiście Wojewoda Śląski Generał Zawadzki i Wicewojewoda Podpułkownik Ziętek²⁸ oraz Wicestarosta bytomski.

nich i Północnych, był wśród nich także ks. infułat B. Kominek, wyznaczony na biskupa we Wrocławiu. Posługę biskupią na Dolnym Śląsku mógł jednak objąć dopiero po wydarzeniach październikowych w 1956 r. Papież Jan XXIII w 1962 r. mianował go arcybiskupem tytularnym, zaś papież Paweł VI 28.06.1972 r. — arcybiskupem metropolitą wrocławskim, a wreszcie, 5.03.1973 r. kardynałem. Zmarł 10.03.1974 r.

²⁵ Ks. August Hlond (1881–1948) urodził się 5.07.1881 r. w Brzęczkowicach k. Mysłowic (diecezja katowicka) Wstąpił do zgromadzenia księży salezjanów. Świecenia kapłańskie otrzymał w Krakowie 23.09.1905 r. Pełnił urząd pierwszego inspektora (1919–1922) nowo powstałej prowincji salezjańskiej. Gdy Stolica Apostolska utworzyła odrębną strukturę diecezjalną Kościoła na Górnym Śląsku, został 7.11.1922 r. mianowany jej administratorem apostolskim, a w 1925 r. pierwszym biskupem katowickim. Papież Pius XI mianował go arcybiskupem gnieźnieńskim (prymasem Polski) i poznańskim (1926–1946) i rok później wyniósł do godności kardynalskiej. We wrześniu 1939 r. wyjechał do Rzymu, gdzie przebywał od 17.09.1939 r. do czerwca 1940 r., a następnie w Lourdes — od czerwca 1940 r. do czerwca 1943 r., i wreszcie w Hautecombe w Sabaudii — od czerwca 1943 r. do lutego 1944 r. W tym czasie pomagał emigrantom wojennym, rozsyłał kapłanów do obozów jenieckich, gdzie znajdowali się polscy żołnierze, wykorzystywał każdą okazję, by umacniać wiarę tułaczy oraz informować opinię publiczną o prześladowaniach Kościoła w Polsce. Aresztowany przez hitlerowców w Hautecombe 2.02.1944 r., został internowany najpierw w Bar-le-Duc, a następnie w Wiedenbrück w Niemczech, gdzie przebywał do czasu uwolnienia przez wojska amerykańskie 1.04.1945 r. Po II wojnie światowej kard. A. Hlond był arcybiskupem gnieźnieńskim i warszawskim (1946–1948). Na mocy specjalnych pełnomocnictw udzielonych mu przez Stolicę Apostolską kard. A. Hlond jako prymas Polski organizował polską administrację kościelną na Ziemiach Zachodnich i Północnych po zakończeniu wojny. Zmarł w Warszawie 22.10.1948 r.; por. J. MANDZIUK, *Hlond August Józef SDB (1881–1948)*, w: PATER (red.), *dz. cyt.*, s. 134–139.

²⁶ ADO, zespół: *Statystyki Administratora Apostolskiego Śląska Opolskiego 1945–1956*.

²⁷ Aleksander Zawadzki (1899–1964) — generał, podczas II wojny światowej przewodniczący Centralnego Biura Komunistów Polski w ZSRR, w latach 1945–1948 wojewoda katowicki, działacz partyjny, w latach 1948–1964 członek Biura Politycznego KC PZPR; T. MOŁDAWA, *Ludzie władzy 1944–1981*, Warszawa 1991, s. 445–446.

²⁸ Jerzy Ziętek (1901–1984) — uczestnik powstań śląskich, w latach 1945–1963 zastępca przewodniczącego WRN w Katowicach, w latach 1964–1973 przewodniczący WRN w Katowicach i wojewoda katowicki; MOŁDAWA, *dz. cyt.*, s. 447–448.

M.in. przedstawiłem jeszcze raz i tę sprawę — Wojewoda nie tylko wniosкови odmówił, lecz zabraniał nauczania w języku niemieckim — obojętnie pod jakim pozorem by to czyniono, przy czym zagroził, że w danym wypadku Starosta Powiatowy ma prawo zawiesić księdza w wykonaniu czynności kapłańskich. Proszę, o łaskawe przybycie do Ratusza, celem omówienia sprawy — dziś o godz. 5.00 po południu. Podpis (–) Gawlik. Naczelnik Gminy i Komendant Milicji²⁹

Katowickie władze wojewódzkie zakazując odprawiania nabożeństw w języku niemieckim na Śląsku Opolskim (co było jednym z głównych elementów powojennej polityki odniemczenia Śląska Opolskiego), rozciągały tym samym na tę nowo przyłączoną zachodnią część województwa śląsko-dąbrowskiego (aby jeszcze mocniej zespolić ze sobą w jeden organizm cały obszar powojennego województwa) obowiązujący już od 7.02.1945 r. we wschodniej części województwa, tj. na terenie diecezji katowickiej, nakaz odprawiania nabożeństw (obok oficjalnej łaciny) wyłącznie w języku polskim. Nakaz ten wydały (pod wpływem polskich władz państwowych) katowickie władze kościelne zarządzeniem z 7.02.1945 r., aby znieść z kolei (istniejący przez cały okres wojny) obowiązek używania w kościołach diecezji katowickiej (obok urzędowej łaciny) wyłącznie języka niemieckiego, wprowadzony nakazem niemieckich władz okupacyjnych po kampanii wrześniowej w 1939 r. O tym, jak wyglądało powojenne zniesienie języka niemieckiego w diecezji katowickiej w 1945 r., pisze ks. W. SKWORC:

Po wyzwoleniu Katowic (27.01.1945 r.) z czteroletniego wygnania powrócili: biskup katowicki Stanisław Adamski³⁰ (6.02.1945 r.) i jego biskup pomocniczy Juliusz Bie-

²⁹ Pismo z 28.03.1945 r., którego wiarygodność odpisu uwierzytelnił 18.09.1945 r. ks. F. Konieczny, proboszcz parafii Świętej Teresy w Zabrze-Mikulczycach. Podobnej treści pismo wystosowane zostało do parafii w Bytomiu; zob.: ADO, zespół: *Dekanat bytomski*.

³⁰ Bp Stanisław Adamski — urodzony 12.04.1875 r., wyświęcony na kapłana 12.11.1899 r., konsekrowany na biskupa 26.10.1930 r., w latach 1930–1967 biskup ordynariusz katowicki, w okresie od 28.02.1941 r. do 5.02.1945 r. poza diecezją katowicką — wysiedlony przez Niemców, w okresie od 7.11.1952 r. do 5.11.1956 r. ponownie poza diecezją katowicką — usunięty przez władze PRL; pod koniec 1956 r. mógł powrócić do swojej diecezji. Zmarł 12.11.1967 r. Najbardziej aktualną pozycją wydawniczą o bpie Adamskim jest wspomnieniowa książka dwóch dawnych sekretarzy bp. S. Adamskiego: *Biskup Stanisław Adamski jakiego nie znamy*, Katowice 2003. Wcześniejsze biografie bpa Stanisława Adamskiego przynoszą m.in.: EK 1, k. 77–78; *Wielkopolski słownik biograficzny*, Warszawa–Poznań 1983, 19–20; *Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego w Polsce*, Warszawa 1991, s. 2–3; *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, Katowice 1996, s. 6–11; „Gość Niedzielny”: *życiorys biskupa S. Adamskiego z okazji 70-lecia urodzin* (1945), nr 6–11; „Wiadomości Diecezjalne” (Katowickie) 1956 (nr 9–12), z okazji powrotu biskupa do diecezji; „Wiadomości Diecezjalne” (1959), nr 11–12 — na 60-lecie kapłaństwa; „Wiadomości Diecezjalne” (1968) (nr 1–2) — w związku ze śmiercią i pogrzebem biskupa S. Adamskiego; *Słownik polskiej teologii Katolickiej*, Warszawa 1983; z prac doktorskich o bpie Adamskim wysuwa się na czoło praca J. MANDZIUK, *Stanisław Adamski*, Wrocław 1973 (mps); M. MICHALSKI, *Spółeczna działalność ks. Stanisława Adamskiego (1906–1927)*, Lublin 1972 (mps); J. MYZSOR, *Adamski Stanisław (1875–1967)*, w: PATER (red.), *dz. cyt.*, s. 6–11; A. GRAJEWSKI, *Adamski Stanisław*, w: J. MYZSOR (red.), *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, t. I, Warszawa 2002, s. 3–6. Bp S. Adamski sam zresztą napisał historię swego życia aż do 1948 r. Historia ta znajduje się w maszynopisie pt.

niek³¹ (29.01.1945 r.). „Natychmiast po powrocie z wysiedlenia hitlerowskiego w 1945 r. – zanotował w swoich wspomnieniach bp S. Adamski – złożyliśmy wizyty Delegatowi Tymczasowego Rządu na Śląsku, gen. A. Zawadzkiemu, szefom poszczególnych wydziałów administracyjnych, dowódcom wojska polskiego i radzieckiego” Wszystkie spotkania biskup oceniał jako więcej niż kurtuazyjne, a bardziej „towarzyskie” i „serdeczne” Omawiano kwestię współpracy dla dobra ojczyzny, by zabił rany wojenne, by „przejęcie władzy po okupacji hitlerowskiej odbyło się możliwie najbardziej gładko – bez zgrzytów szczególnie ze względu na tzw. volkslistę, która miała na Śląsku zupełnie inny charakter niż w innych dzielnicach kraju”. Nazajutrz po powrocie, w trakcie powitalnego spotkania z księżmi pracującymi w kurii diecezjalnej, bp S. Adamski m.in. poinformował zebranych o tym, że Polska ma być w przyszłości państwem bez mniejszości narodowych, a więc bez możliwości „współużywania języka niepolskiego”. Było to stanowisko rządu polskiego w kwestiach polityki wyznaniowej na Śląsku, przekazane mu przez przedstawicieli Rządu Tymczasowego, z którymi spotkał się bądź to w dniu swego powrotu do Katowic bądź nazajutrz, ale jeszcze przed spotkaniem w kurii. Jeszcze tego samego dnia (7.02.1945 r.) katowicka Kuria Diecezjalna wydała „Okólnik do Przewielebnych Księży Proboszczów”, w którym zarządziła odprawianie nabożeństw wyłącznie w języku polskim³².

W ten oto sposób w 1945 r. na całym historycznym Górnym Śląsku (obejmującym przedwojenne polskie województwo śląskie i dotychczas niemiecki Śląsk Opolski), kolejny raz w krótkim czasie dokonało się radykalne ujednoczenie pod względem językowym duszpasterskiego oddziaływania Kościoła — dotychczasowe (przez cały okres wojny) jego całkowite niemczenie przeszło teraz (po wojnie) w całkowite spolszczenie. O zmianach tych mówił w rozmowach przeprowadzonych we Wrocławiu w dniach 15–16.05.1945 r. z przedstawicielami tamtejszej kurii arcybiskupiej ordynariusz katowicki bp S. Adamski:

Wyjaśniając im sytuację, opieram się na stanie spraw istniejącym w mojej diecezji i na stanowisku, jakie Obywatel Wojewoda zajął w sprawach kościelnych. Sądzę, że zasady te mogę uważać jako mające znaczenie w całym województwie. Chodzi tu przede wszystkim o swobodę mówienia kazań polskich, naukę religii w szkole i kościele, śpiew kościelny, itp.³³

Z życia i publicznej działalności biskupa Stanisława Adamskiego. Na druk tej pozycji komunistyczna cenzura państwowa nie chciała dać zezwolenia. Manuskrypt rozesłany został do biskupów w Polsce. W samych Katowicach zaginął, ale np. w Archiwum Diecezjalnym w Opolu zachował się. Odnaleziony w Bibliotece Kórnickiej Polskiej Akademii Nauk egzemplarz tego tekstu, opatrując go przypisami i koniecznymi wyjaśnieniami w samym tekście, wydał w Poznaniu 2000 r. A. Gulczyński.

³¹ Bp Juliusz Bieniek — ur. 11 VI 1885 r. w Sowcyczach k. Olesna, na Śląsku Opolskim, wyświęcony na kapłana 21 VI 1918 r. we Wrocławiu, katecheta w Siemianowicach Śląskich, później notariusz i kanclerz Kurii katowickiej, wreszcie biskup pomocniczy diecezji katowickiej. Dwukrotnie (podobnie jak bp S. Adamski) wygnany z diecezji. Zmarł 17.01.1978 r. w Katowicach, pochowany na cmentarzu w swojej rodzinnej parafii w Wysokiej k. Olesna, do której Sowczyce należały; por. J. DZIWKI, *Bieniek Juliusz (1895–1978)*, w: PATER (red.), *dz. cyt.*, s. 29–31; J. DZIWKI, *Bieniek Juliusz*, w: J. MYSZOR (red.), *dz. cyt.*, s. 13–15. Najnowsze opracowanie sylwetki biskupa J. Bieńka zawiera artykuł J. KOPIEC, *Biskup Juliusz Bieniek — świadek śląskich trudnych czasów*, w: KISIELEWICZ, RUBISZ (red.), *dz. cyt.*, s. 11–22.

³² W. SKWORC, *Budownictwo kościołów w diecezji katowickiej w latach 1945–1989*, Katowice 1996, s. 3–4.

³³ Pismo bp S. Adamskiego do gen. A. Zawadzkiego z 21.05.1945 r. AAKat., zespół: ARZ 704.

Ze swojej strony wrocławska kuria archidiecezjalna dopiero po zakończeniu trzymiesięcznego oblężenia Wrocławia i kapitulacji miasta (8.05.1945 r.) mogła wydać zarządzenie (15.05.1945 r.), aby w dwujęzycznych parafiach na Śląsku Opolskim odprawiano nabożeństwa stosownie do potrzeb wiernych — po polsku lub po niemiecku, o czym informował biskupów polskich, odbywających swoją konferencję w Częstochowie wrocławski wikariusz generalny J. NEGWER w memoriale z 21.06.1945 r.:

Według uzyskanych wiadomości, wyszło rozporządzenie dla górnos Śląskiego okręgu archidiecezji wrocławskiej, że obok łacińskiego jest dopuszczalny tylko język polski. Nie wiedząc o istnieniu tego rozporządzenia, właśnie 15 maja br. zarządziliśmy, by w dwujęzycznych parafiach odprawiano zależnie od potrzeby w dwu językach³⁴.

Miał to być powrót do sytuacji sprzed 1939 r., w którym kard. A. Bertram, pod naciskiem władz hitlerowskich, zakazał odprawiania nabożeństw po polsku (i tak pozostało do marca–kwietnia 1945 r.), a analogicznie do tego bp S. Adamski, pod naciskiem władz polskich, zakazał wówczas na terenie diecezji katowickiej odprawiania nabożeństw w języku niemieckim (przypomnijmy, że pod tym względem sytuacja na terenie diecezji katowickiej uległa wkrótce diametralnej zmianie — po klęsce wrześniowej 1939 r. i włączeniu województwa śląskiego do Rzeszy pod naciskiem władz nazistowskich władze kościelne w Katowicach wydały zarządzenie nakazujące odprawianie nabożeństw na terenie diecezji katowickiej wyłącznie po niemiecku, co równało się zakazowi używania języka polskiego w duszpasterstwie i tak już pozostało do końca okupacji niemieckiej w 1945 r.).

Zarządzenie wrocławskiej władzy archidiecezjalnej z 15.05.1945 r. (wydane niewątpliwie pod wpływem rozmów z bp. S. Adamskim, który w tym czasie przybył do Wrocławia, aby poinformować kurię wrocławską o zasadniczych zmianach polityczno-ludnościowych zachodzących na Śląsku Opolskim po zakończeniu działań wojennych), dopuszczające używanie w liturgii parafialnej — obok języka niemieckiego — także języka polskiego, było spóźnione i niewystarczające, gdyż już od prawie dwóch miesięcy obowiązywało o wiele bardziej restrykcyjne (wspomniane wyżej) zarządzenie polskich władz państwowych — bezwzględnie zakazujące używania języka niemieckiego w kościołach i w katechezie dzieci i młodzieży na Śląsku Opolskim³⁵. Rok później wspomnianą decyzję władz polskich ks. B. Kominek ocenił:

³⁴ Wrocławski wikariusz generalny ks. J. Negwer we wspomnianym memoriale zwrócił się do biskupów polskich z prośbą o wystąpienie do polskich władz państwowych w celu uzyskania zezwolenia na używanie języka niemieckiego w nabożeństwach i nauce religii, a szczególnie przy spowiedzi i Komunii św., co motywował naturalnym prawem ludzi do „(...) używania ich mowy ojczystej w szczególności w sprawach religii”. *Memoriał ks. J. Negwera z 21.06.1945 r. do Konferencji Episkopatu Polski obradującej w Częstochowie pod koniec czerwca 1945 r.* (jest to tekst napisany po polsku), ADO, zespół: *Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego — okres przejściowy przed mianowaniem administratora apostolskiego Śląska Opolskiego*, sygn. V.A.I-1/45.

³⁵ Zarządzenie to w praktyce nie obejmowało konfesjonału ani prywatnych rozmów księży z wiernymi, gdyż trudno tu było o kontrolę ze strony władz państwowych.

Ponieważ obszar Śląska Opolskiego w większości był polskojęzyczny, a mimo to przed wojną zniesiono tu wszystkie nabożeństwa i kazania w języku polskim, dlatego dziś reakcja tym surowsza wobec tej niesprawiedliwości³⁶.

W rejonach, gdzie ludność miejscowa mówiła gwarą śląską, polskie władze administracyjne niezwykle rygorystycznie egzekwowały zakaz używania języka niemieckiego w duszpasterstwie parafialnym³⁷. Jak to wyglądało w praktyce, pokazuje (przywołany przez B. LINKA) przykład z Szymiszowa, w powiecie strzeleckim. W maju 1945 r. w trakcie mszy świętej proboszcz parafii, ks. ALFONS KAFFARNIK (Kafarnik)³⁸ zapowiedział po polsku pieśni, jakie będą śpiewane — trzy w języku polskim i dwie po łacinie. Jednak dwie pieśni, które miano odśpiewać po polsku (*Jezu, Jezu, do mnie przyjdź* i *Raduj się, Nieba Królowo*) młodzież odśpiewała w języku niemieckim, być może dlatego, że nie znała tekstów polskich. Po interwencji sołtysa, że nie można w trakcie mszy używać języka niemieckiego, ksiądz ogłosił to na kolejnym nabożeństwie. Żeby być lepiej zrozumianym, zrobił to w języku niemieckim. Po tym wystąpieniu sytuacją w parafii zainteresowały się już władze powiatowe³⁹.

Natomiast w powiatach zachodnich, zamieszkałych przeważnie przez ludność niemiecką, władze nie reagowały tak zdecydowanie na używanie języka niemieckiego w duszpasterstwie, co w późniejszym czasie (tj. po ustanowieniu Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego) było niewątpliwie również zasługą ks. B. Kominka.

Interweniowałem w sprawie duszpasterstwa Niemców kilkakrotnie u władz wojewódzkich w Katowicach. Zakazów niemieckich kazań i śpiewów na terenie województwa wprawdzie nie cofnięto, natomiast stosuje się go w praktyce bardzo łagodnie, tak, że w powiatach, gdzie ludność i księża opowiadają się za Niemcami — o ile dotąd pozostali — są regularne i oficjalne nabożeństwa i kazania niemieckie i księża udzielają nauki religii dzieciom niemieckim w języku niemieckim — tak jest jeszcze obecnie w pow. nyskim, w grodkowskim i niemodlińskim⁴⁰.

³⁶ B. KOMINEK, *Administracja Apostolska Śląska Opolskiego w marcu 1946 r.* (mps), ADO, zespół: *Administrator Apostolski a sprawy niemieckie*.

³⁷ W sprawozdaniu o stanie Administracji Apostolskiej dla Stolicy Apostolskiej za rok 1949 ks. B. Kominek podawał, iż w początkach polskiej administracji państwowej urzędnicy zezwalali na czytanie w języku niemieckim jedynie ewangelii w ramach mszy świętej, natomiast najsurowiej zabraniali używania języka niemieckiego w odniesieniu do wszystkich innych elementów nabożeństw bądź czynności liturgicznych; ADO, zespół: *Sprawozdania dla Stolicy Apostolskiej*.

³⁸ Ks. Alfons Kaffarnik (z archidiecezji wrocławskiej) — urodzony w 1908 r., wyświęcony na kapłana w 1933 r., proboszcz parafii w Szymiszowie (1940–1947). Ponieważ był dyskryminowany przez władze państwowe za niemieckość, opuścił Śląsk Opolski w 1948 r. i wyjechał do Niemiec.

³⁹ B. LINEK, *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945–1950*, Opole 2000, s. 131.

⁴⁰ KOMINEK, *Administracja Apostolska Śląska Opolskiego*.

3. Język duszpasterstwa na Śląsku Opolskim w pierwszych miesiącach pofrontowych w 1945 r.

Niełatwo było przywrócić normalną działalność duszpasterską w warunkach pofrontowych. Księża śląscy bez zwłoki przystępowali jednak do wykonywania posług duszpasterskich i mimo przygnębiających zniszczeń wojennych w kościołach od samego początku (zwłaszcza na terenach przedodrzańskich) odprawiali msze święte uroczyście, tzn. śpiewane przez celebransa, z homilią i śpiewami pieśni przez wiernych (po polsku), chociaż byli też i proboszczowie, którzy ograniczali się do odprawiania jedynie tzw. cichych mszy świętych (tzn. recytowanych przez celebransa, bez kazania i śpiewu pieśni przez lud). Wyglądało to na chęć przeczekania złego czasu i oczekiwanie na powrót rzeczywistości niemieckiej. A ponieważ sprzyjało to poczuciu beznadziejności, dlatego wielu innych proboszczów odnosiło się krytycznie do takiej postawy i — w myśl maksymy *Signum temporis, signum Dei* („Znak czasu, znakiem od Boga”) — aktywnie podejmowało normalną działalność duszpasterską, uważając, że zwłaszcza w tak ciężkich czasach chociażby przez sprawowanie uroczystej liturgii należy wiernym wlewać otuchę do serc i budzić nadzieję, tym bardziej, że zwątpienie siali zarówno radzieccy komendanci wojenni, jak i natarczywa propaganda niemiecka, która poprzez zrzućane z samolotów ulotki wzywała do wytrwania, „bo Niemcy wrócą”⁴¹. Księża ci nie mieli też wątpliwości, że po zakończeniu działań wojennych skończyły się rządy niemieckie, przynajmniej na terenach, które po I wojnie światowej stanowiły obszar plebiscytowy. Dlatego na tym obszarze język polski do duszpasterstwa (równoległe do nadal jeszcze używanego języka niemieckiego) księża ci wprowadzili z własnej inicjatywy, bez nacisków ze strony nowych władz polskich, a w wielu przypadkach stało się to nawet jeszcze przed objęciem władzy przez administrację polską⁴². Tak było m.in. w Zabrze, gdzie

(...) przywrócono polskie nabożeństwa tuż po przejściu frontu. Armia Czerwona zajęła miasto 24.01.1945 r., a już w niedzielę 28.01.1945 r. w kościele Świętej Anny rozległa się polska modlitwa i to z inicjatywy tamtejszego proboszcza ks. Franciszka Pieruszki⁴³

Po polsku odmawiano także modlitwy *Ojcze nasz*, *Zdrowaś Maryjo* oraz wyznanie wiary⁴⁴. O pierwszych spontanicznych reakcjach Ślązaków na tę zmianę pisał we wspomnieniach o KANIZY LIS OFM (1935–1994) — późniejszy wieloletni gwardian franciszkanów na Górze Świętej Anny:

⁴¹ Kronika parafii w Chrzęszczycach.

⁴² Por. *Notatka ks. B. Kominka z kwietnia 1946 r.*, ADO, zespół: *Sprawy niemieckie w czasach Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego*, sygn. V.N.-37/46.

⁴³ J. PIETRZAK, *Rok 1945 na Ziemiach Zachodnich. Zapomniany zew serc śląskich kapłanów*, s. 18, (mps), AKO, zespół: *AP ks. F. Pieruszki*.

⁴⁴ Por. M. CZERWENSKY, *Schlesien in weiter Ferne. Erinnerungen eines vertriebenen Priesters an seine Heimat*, Dülmen 1987, s. 137–138.

(...) w niedzielę pod koniec stycznia 1945 r., udałem się do naszego kościoła w Zabrze-Mikulczycach na mszę świętą. Proboszcz był jeszcze ten sam i ludzie ci sami, tylko msza święta była już nieco inna — ludzie śpiewali po polsku. Na początku rozległ się gromki śpiew: *Serdeczna Matko*. Wówczas w kościele dał się słyszeć płacz. Nie rozumiałem. Byłem wtedy jeszcze dzieckiem. Płakałem, bo wszyscy płakali. Dopiero po powrocie do domu wyjaśniła mi wszystko moja matka: „Nie dziw się, tak to się dzieje, gdy ludziom po długich latach szykan pozwala się wreszcie śpiewać i modlić w języku ich serca”⁴⁵.

Parafii, od których duszpasterzy lokalne władze polskie musiały się domagać wprowadzenia języka polskiego do duszpasterstwa, było — w ocenie opolskiej kurii — mniej niż 10% ogółu na terenach przedodrzańskich⁴⁶. W niektórych miejscowościach zamęt spowodowali lokalni radzieccy komendanci wojenni, którzy pod wpływem „niemieckich jednostek”⁴⁷ zakazywali polskich nabożeństw, względnie nakazywali odprawiać je po niemiecku, jak miało to miejsce np. w Ozimku i okolicy czy też w powiecie prudnickim, a nawet w Bytomiu, gdzie z tego powodu władze polskie nakazały nawet na pewien czas zamknąć kościoły. W obliczu tych sprzecznych nakazów księża byli zdezorientowani, gdyż nie wiedzieli, które z nich są miarodajne⁴⁸.

Gdy wraz z objęciem władzy przez administrację polską bezwzględnie zabroniono używania języka niemieckiego w duszpasterstwie, w parafiach o zdecydowanej przewadze ludności niemieckiej (szczególnie w wielkomięjskich dekanatach: Bytom, Zabrze i Gliwice) proboszczowie radzili sobie w ten sposób, że w czasie mszy św. odprawianej po łacinie, ponieważ kazania po niemiecku były zabronione, a w języku polskim można było odczytać epistołę i ewangelię, czytali je wyraźnie i dobitnie, akcentując aluzyjnie niektóre fragmenty czy zdania.

Ileż można było teraz wyrazić przez odpowiednią intonację czy powtórzenie tekstu ludziom, którzy teraz dużo uważniej słuchali „Pisma Świętego” niż kiedyś kazań. — wspomina jeden z proboszczów — Nawet Rosjanie to zauważyli. Gdy z ewangelii wyczytano słowa o wypędzeniu diabła Belzebuba, komendant wojenny Bytomia wezwał do siebie proboszczów i zgromił ich: „Żebyście mi już więcej tego nie czytali, ja dobrze wiem co przez to chcecie powiedzieć ludziom”⁴⁹

⁴⁵ K. LIS, *Śląsk dwóch narodów*, WUDO 49 (1994), nr 4–5, s. 191. O. K. Lis OFM pisze dalej: „Ale była w moim życiu także i druga taka niedziela — w 1990 r. Wtedy byłem już od ponad trzydziestu lat księdzem katolickim. Przebywałem wtedy w Raciborzu, w klasztorze na Płoni [dzielnica Raciborza – A. H.]. Powstawały wtedy na Śląsku Opolskim tzw. związki kulturowe mniejszości niemieckiej. W parafiach zaczęto odprawiać msze święte i nabożeństwa również w języku niemieckim. Mnie właśnie przypadło odprawić taką mszę świętą – pierwszą po 46 latach przerwy. Na początku zaintonowano pieśń mszalną: *Wohin soll ich mich wenden [Gdzie szukać mam opieki – A. H.]*. Reakcja ludzi była taka sama, jak wtedy, po wojnie. W oczach zebranych pojawiły się łzy, wkrótce słychać było płacz i łkanie. Przypomniały mi się słowa mojej matki: «Nie dziw się temu, tak się to dzieje, gdy ludziom po długich latach przerwy pozwala się śpiewać i modlić w języku ich serca»”

⁴⁶ Por. *Notatka ks. B. Kominka z kwietnia 1946 r.*

⁴⁷ Najprawdopodobniej chodzi tu o pojedyncze osoby; *tamże*.

⁴⁸ *Tamże*.

⁴⁹ E. KIESLING, *Utracone dziedzictwo Heinricha Angermanna. Wspomnienia górnośląskiego proboszcza*, Gliwice 2007, s. 177.

Pieśni mszalne śpiewane dotąd po niemiecku, a które były znane starszym wiernym również w wersji łacińskiej, śpiewano teraz po łacinie. Tak samo po łacinie śpiewane były krótkie wersety psalmów i pieśni sakramentalne: *Tantum ergo sacramentum* („Przed tak wielkim Sakramentem”), czy *Adoro Te devote* („Zbliżam się w pokorze i niskości swej”) oraz pieśni maryjne: *Salve Regina* („Witaj, Królowo, Matko Miłosierdzia”) i *Regina coeli* („Raduj się, Nieba Królowo”). Z pomocą o. J. LEPPICHA SI⁵⁰ przetłumaczono na język łaciński także teksty i innych pieśni, np. *Jesus, Dir leb ich, Jesus, Dir sterb ich* („Tobie ja żyję, Tobie umieram, Jezus, Twój jestem, w życiu i przy śmierci”), dzięki czemu w kościołach rozlegało się śpiewane po łacinie *Jesus in vita, Jesus in morte, Jesus, totus tuus in vita et in morte*. A ponieważ nadal jeszcze niezbędne było w tych parafiach używanie w duszpasterstwie języka niemieckiego (przynajmniej w podstawowym zakresie, aż do czasu wysiedlenia ludności niemieckiej), a jednocześnie osiedlała się tam napływająca coraz liczniej ludność polska, która na język niemiecki w kościele reagowała niezwykle emocjonalnie („nowo przybyli robili mi sceny w zakrystii — wspominał ks. M. CZERWENSKY, w tamtym czasie wikary parafii Świętego Bartłomieja w Gliwicach — ponieważ w niedzielę czytałem Ewangelię także w języku niemieckim, a po niej krótko w tym języku przemawiałem”⁵¹), księża śląscy, zwłaszcza na terenach przedodrzańskich, aby duszpastersko objąć obie grupy wiernych w trakcie nabożeństw, wykorzystywali dawne modlitewniki i śpiewniki polskie, głównie *Drogę do nieba* autorstwa ks. LUDWIKA SKOWRONKA (przechowane dotąd w ukryciu przez starszych), których używano przed wojną, zanim wydany został zakaz używania języka polskiego podczas nabożeństw w 1939 r., ponieważ było w nich wiele pieśni tłumaczonych z języka niemieckiego na polski przy zachowaniu tych samych melodii. W taki oto sposób śląscy duszpasterze starali się przewyciężyć w kościołach barierę językową pomiędzy obiema grupami wiernych i podczas nabożeństw jednoczyli ich przez wspólną modlitwę i śpiew⁵².

4. Pierwszy administrator apostolski Śląska Opolskiego ks. B. Kominek a język wiernych w duszpasterstwie

Mianowany 15.08.1945 r. przez prymasa Polski kard. A. HLONDA, na mocy nadzwyczajnych uprawnień udzielonych mu przez Stolicę Apostolską, administrator apostolski Śląska Opolskiego ks. B. KOMINEK konsekwentnie dążył do pełnej odbudowy życia kościelnego na gruncie nowej rzeczywistości politycznej i społecznej, jaka po wojnie nastąpiła na Śląsku Opolskim.

⁵⁰ Ks. Johannes Leppich SI — urodzony 16.04.1915 r. w Raciborzu, po wojnie wysiedlony do Niemiec, wybitny kaznodzieja zakonu jezuitów, wygłaszający porywające kazania do tłumów w Niemczech i w innych krajach. Zmarł 7.12.1992 r. w Münster (Niemcy).

⁵¹ CZERWENSKY, *dz. cyt.*, s. 138–139.

⁵² *Tamże*, s. 137–138.

A to bezwzględnie wymagało od niego pełnego spolszczenia życia kościelnego na Śląsku Opolskim z równoczesnym wykluczeniem języka niemieckiego (domagały się tego wówczas polskie władze państwowe, stosujące politykę odniemczania i repolonizacji). Choć było to niezwykle trudne dla ludności i kapłanów śląskich żyjących dotychczas w niemieckiej rzeczywistości państwowej i ukształtowanych w kręgu kultury niemieckiej, ks. B. Kominek nie miał wyjścia i dlatego — jak pisał —

Od chwili objęcia Śląska Opolskiego 9.09.1945 r. przestawiam nieustannie duszpasterstwo na wyraźną linię polską [tym bardziej, że już od kilku miesięcy obowiązywało w tym względzie zarządzenie władz polskich wydane po objęciu Śląska Opolskiego w pierwszych tygodniach po froncie w 1945 r., aby nabożeństwa księży odprawiali tylko po polsku – A. H.], wiedząc, że na terenie Śląska Opolskiego jedynie księży narodowości polskiej będą w przyszłości mogli duszpasterzować, ponieważ — według planów Rządu Jedności Narodowej — żadnej mniejszości niemieckiej na tych terenach się nie zostawi, a księży niezwyfikowani zostaną wywiezieni do Niemiec razem z pozostałą jeszcze ludnością niemiecką⁵³.

Kościelnym językiem urzędowym na Śląsku Opolskim, obok tradycyjnej łaciny, mógł być tylko język polski, bo — czego nie ukrywał ks. B. Kominek —

Tekstów niemieckich w naszych „Wiadomościach Urzędowych” czy „Okólnikach” cenzura nie przepuści. Najistotniejsze rzeczy drukowane są po łacinie. W korespondencji z kurią księży niemieccy posługują się najczęściej językiem niemieckim. Przyjmujemy ich listy w języku niemieckim do wiadomości, odpowiadamy im po łacinie, a w przypadku, kiedy wiemy, że rozumieją po polsku, także w języku polskim. Prywatnie nieraz odpowiadam po niemiecku. W Kurii Opolskiej wszyscy urzędnicy władają biegle obydwoma językami, również siostry tu zatrudnione⁵⁴.

Również duszpasterstwo w parafiach prowadzone było tylko po polsku (choć w kilku parafiach w rejonie Baborowa prowadzono je także w gwarze morawskiej) za wyjątkiem spowiedzi, która odbywała się w języku penitenta, zgodnie z jego wolą.

Były poważne tendencje, ażeby zakazać spowiedzi w języku niemieckim (jak swego czasu zakaz spowiadania po polsku u biskupa gdańskiego K. M. Spletta) jednakże zdecydowanie przeciwstawiłem się temu w rozmowach z przedstawicielami władz i uzyskałem przyrzeczenie, że nie będą robić przeszkód w udzielaniu sakramentów świętych Niemcom w ich ojczystym języku⁵⁵.

Swoje stanowisko w tej sprawie prezentował jasno i zdecydowanie. Potwierdza to zdarzenie, do jakiego doszło w 1946 (lub 1947 r.) podczas misji parafialnych w jednej z opolskich parafii, które prowadzili dominikanie z Krakowa. Gdy wiele osób spowiadało się jeszcze po niemiecku, co musiało mocno wzburzyć spowiedników z Krakowa, jeden z ojców wyszedł na ambonę i w uniesieniu ogłosił,

⁵³ B. KOMINEK, *Pismo administratora apostolskiego Śląska Opolskiego do Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach z 24.01.1946 r.*, ADO, zespół: *Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego*.

⁵⁴ Por. TENŻE, *Administracja Apostolska Śląska Opolskiego*.

⁵⁵ *Tamże*.

że misje będą przerwane, jeśli ludzie nadal będą się spowiadać po niemiecku. Wywołało to konsternację wśród wiernych. Wtedy wystraszony proboszcz zatelefonował do ks. B. Kominka i przedstawił mu zaistniałą sytuację, prosząc o pomoc. Odpowiedzią administratora apostolskiego było zdecydowane: „Już przychodzę!” i niebawem ks. B. Kominek w fioletowej sutannie pojawił się, ostentacyjnie zasiadł w proboszczowskim konfesjonale i sam zaczął spowiadać wiernych — oczywiście, także po niemiecku. Wywarło to odpowiednie wrażenie na wszystkich, zwłaszcza na misjonarzach, i załagodziło konflikt. I od tej pory misje potoczyły się już aż do końca bez żadnych problemów⁵⁶.

Od początku swego urzędowania w Opolu ks. B. Kominek wywierał też nacisk na władze państwowe (które kategorycznie domagały się pełnej polonizacji życia kościelnego), aby ludność niemiecka nie była pozbawiona opieki duszpasterskiej w swoim ojczystym języku, tym bardziej że i los tej ludności był przesądzony — w niedługim czasie miała być wysiedlona do Niemiec. Administrator apostolski kierował się w tym względzie *Normami praktycznymi* otrzymanymi 14.08.1945 r. od kard. A. Hlonda (wraz z dekretem nominacyjnym), w których prymas polecał m.in. „(...) dbać o duszpasterstwo w języku niemieckim dla Niemców, dopóki pozostają na miejscu” oraz: „(...) księża niemieccy, którzy prawnie są na miejscu i dobrze się prowadzą, niech pozostają, dopóki im władze państwowe pozwolą”⁵⁷. W wyniku podjętych starań pod koniec października 1945 r. uzyskał zgodę władz na odprawianie mszy świętych w języku niemieckim dla ludności przebywającej w obozach przesiedleńczych w niedziele i święta za wyjątkiem kazań⁵⁸. Udało się również zachować duszpasterstwo niemieckie dla (przebywających poza obozami) katolików niemieckich w powiatach: nyskim, grodkowskim i niemodlińskim — było ono prowadzone obok duszpasterstwa polskiego, którym objęta była osiedlająca się tu ludność polska. W późniejszym czasie opieka duszpasterska w języku niemieckim odbywała się jedynie w punktach wysiedleńczych (Nysa, Głubczyce, Grodków)⁵⁹. Nie można jednak zapominać, iż wobec zdecydowanej antyniemieckiej polityki władz państwowych nie istniała wówczas możliwość szerszej opieki duszpasterskiej ze strony administratora apostolskiego nad wysiedlaną ludnością niemiecką.

⁵⁶ Por. A. SABISCH, *Die kirchlichen Verhältnisse in Oberschlesien 1945–1951*, ASKG 31 (1973), s. 231.

⁵⁷ ADO, zespół: *Status prawny diecezji opolskiej — okres przejściowy — kard. A. Hlond „Normy praktyczne” (poufne) dla administratorów apostolskich*.

⁵⁸ Pismo tej samej treści zostało prawdopodobnie rozesłane do wszystkich starostw znajdujących się na obszarze Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego; zob.: AOp., StPOL., sygn. 183 — *Pismo administratora apostolskiego Śląska Opolskiego do Starostwa Powiatowego w Oleśnie z 23.10.1945 r.*, s. 183.

⁵⁹ Por. B. KOMINEK, *W służbie „Ziem Zachodnich”*, Wrocław 1977, s. 38.

Einführung der polnischen Sprache in die Seelsorge im Opper Schlesien im Jahre 1945

Zusammenfassung

Wenn man sich auf die Ereignisse des Jahres 1945 konzentriert, darf man nicht vergessen, dass die Politik der polnischen Staatsgewalt und Haltungen der breiten Kreise der polnischen Gesellschaft in großem Maße eine Reaktion auf die deutsche Politik der Jahre 1939–1945 war, in Folge deren es in Polen eigentlich keine Stadt oder kein Dorf und sogar keine Familie gab, die durch Krieg und Besatzung ihre nächsten Familienangehörigen oder ihr Vermögen nicht verloren hätten. Dagegen für die Schlesier, die davon nicht wussten, weil sie erst nach dem Einmarsch der Roten Armee ins Opper Schlesien Anfang des Jahres 1945 mit den Kriegsgrausamkeiten konfrontiert waren, waren feindselige und manchmal hassvolle Reaktionen der Polen auf alles Deutsche, auch auf das deutsche Kulturerbe in Form von Inschriften oder Denkmälern, welche auf Ereignisse vor 1945 erinnerten, oft unverständlich.